Rok IV. Nr. 52.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . po 8 centów, za każde następne . . . „ 5 „
Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1875.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 centów.
Numer pojedynczy kosztuje 5 centów

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 418 i Kasa Teatralna.

Kraków 1 stycznia.

W Sobotę po raz pierwszy dramat w 3 aktach oryginalnie napisany przez Asnyka *Żyd*. W głównych rolach wystąpią pp. Hofmanowa, Urbanowicz, Benda, Wardzyński, Szymański i t. d. Po świetnem powodzeniu jakiego doznał dawny utwor tego znakomitego autora, rokować możemy na pewne i nowemu dramatowi takiesame powodzenie. Na przedstawienie to zamówiono już przed kilku dniami wiele biletów.

* * *

Dyrekcya uwzględniając życzenia wielu osób, by wznowić „Trójkę hultajską“ w której pp. Benda w roli krawca i Eker w roli szewca są niezrównani, przygotowuje tę sztukę na przyszły tydzień.

Wiadomości ze świata.

Srebrne i złote wesele literackie. W tym roku obchodzi trzech znanych literatów srebrne wesela. Pierwszym z nich jest zasłużony pisarz ludowy Wł. Anczyc, znany pod słomianą strzechą jako Kazimierz Góralczyk, autor nieporównanych „Chłopów Arystokratów“; drugim J. K. Gregorowicz, ów nieoceniony Janek z Bielca, którego pisma cieszą się zasłużoną popularnością; trzecim wreszcie Hipolit Stupnicki, pracowity wydawca „Przyjaciela domowego.“

Złote wesele obchodzą zaś w roku przyszłym również trzej nasi pisarze, stojący na świeczniku literatury polskiej August Bielowski, Bohdan Zalewski i sędziwy autor „Zamku Kaniowskiego“ Seweryn Goszczyński. Piękne zaiste rocznice, ktorych doczekania szczerze winszujemy czcigodnym nestorom piśmiennictwa.

P. Texel zjeżdża po nowym roku do Kalisza. A cóż będzie z Poznaniem, dokąd z całą trupą został angażowanym przez tamtejszą dyrekcyę?.

W teatrze *Odeon* w Paryżu przedstawioną została czteroaktowa komedya młodego jeszcze autora p. Ludwika Davyl „La maitresse légitime.“ Komedya ta jak piszą do Wieku, ma prawo być pomieszczoną w szeregu nielicznych w ostatnich czasach dzieł dramatycznych, odpowiadających prawie wszystkim wymaganiom sztuki. Mniej szczęśliwą miał rękę dyrektor teatru *Ambigne comique*, w którym wystawiono w tych dniach dramat w pięciu aktach i dziewięciu obrazach(!) *Cocagne.*

W Turynie w „Teatro Vittorio Emanuele“ przedstawiono w tych dniach po raz pierwszy nową operę kompozytora Libani, p. t. „Zielony hrabia“, która świetne zyskała powodzenie. Libaniego wywołano 22 razy.

Pani Polat, Polka rodem, występowała, jak donosi *Messager d' Orient*, w Aleksandryi w przedstawieniu teatralnem i koncercie danym na korzyść kasy dobroczynnej włoskiej. Pani Polat była w r. 1857 uczennicą konserwatoryum paryzkiego i otrzymała pierwszą nagrodę za grę na fortepianie. Młoda i piękna, łączy do wielkiego talentu uczucie niezwykłe. Słysząc ją grającą utwory Szopena, zdaje się, że dusza mistrza grze jest obecną. Nietylko jako amatorka, lecz zarazem i jako artystka zajmuje najpierwsze miejsce w Aleksandryi.

Aktorką amerykańska, Harry Ryner, występowała niedawno w rolach gościnnych na deskach teatru w Rochester. Najlepszą jej rolą ma być królowa Elżbieta angielska, jednakże nie dorównała w niej widocznie słynnej niegdyś, a do dziś pamiętnej jeszcze tamże Ristori, gdyż recenzent dziennika Rochester Demokrat“ napisał o tym występie „iż pani Harry Ryner nic w ułożeniu swem nie ma królewskiego, i że wogóle gra nieszczególnie.“ Orzeczenia tego niemal życiem nieprzypłacił recenzent, gdyż rozgniewana pani Ryner, wziąwszy z sobą 12-to letniego synka swego, udała się do biura redakcyjnego i czekała tam tak długo, aż nadszedł recenzent p. Adams. Wtedy sangwiniczna artystka, upewniwszy się, że on to pisał inkryminowaną recenzyę, zamierzyła się na Adamsa prętem, który dotąd starannie ukrywała pod zarzutką. Amerykański recenzent jednak, po pierwszych słowach miał się już na ostrożności, szczęśliwie przeto odparował zamach na jego fizyognomią. Sytuacya ta była dla dwunastoletniego Rynera hasłem do wydobycia noża, i rzucenia się z nim na Zoila swej mamy. Lecz i ten atak szczęśliwie został odparty przez Adamsa, poczem pani Ryner, która do swego repertoaru zalicza także rolę Debory, przybrała pozę ze znanej sceny przekleństwa w tej tragedyi, któreto przekleństwo z nieodzownemi w tej sytuacyi zmianami rzuciła na głowę wrogiego recenzenta, i tragicznym krokiem wyszła z biura redakcyjnego.

Teatr *Gaité* może liczyć na długie, a bardzo mu potrzebne finansowe powodzenie, bo ostatnie wznowienie „Orfeusza w piekle“ z dodaniem dwóch niezmiernie wystawnych aktów, pomimo przeszło dwóchset przedstawień, zaledwie, a niektórzy utrzymują, że nawet, niezupełnie, powróciło niezmierne koszta wyłożone na wznowienie, a co gorsza że koszta te powtarzają się przy każdem przedstawieniu.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

KRAKÓW.

(Ciąg dalszy).

Białczyński rzadko kiedy był znośny W „Wieży piekielnej jako Alonzo de Bella, grał lepiej niż zwyczajnie — w miejscach namiętnych pozbywał się swojej drewnianej sztywności, przynajmniej choć nieco wyobraził nam typ kochanka, jakiego bardzo dawno nie oglądaliśmy na naszej scenie.

Janowski, nie postąpił od zeszłego roku, choć widać usilność jego w uczeniu się troskliwem ról swoich.— Niezmiernie trudny charakter Ruy Blasa przechodził siły jego. W piątym akcie sztuce Korzeniowskiego wypracował grę jak mógł, ale i tu nie dźwignął się do wysokości charakteru. Za to grą w „Awanturnicy“ przewyższył wszelkie oczekiwania. Pierwszy raz widziałem go grającego zupełnie dobrze. Wesoły charakter pustaka z prowincyi Leonarda Montricharda, oczarowanego złudzeniami stolicy, zdawał mu się być wrodzony, tak grał naturalnie, pośpiesznie i bez skarykaturyzowania. Celował w scenie z ojcem gdy go ten znajduje w domu pani Stuard i w trzecim akcie, gdy wpada cały drygocący i opowiada o przeobrażeniu się swego stryja.

Gołębiowski. Trzy role go wysoko postawiły w artystyzmie. — „Majstrze i Czeladniku“ wystudyował mistrzowsko ruchy pijaka kusiciela — a mimo że grał razem z Linkowskim, który podobnież pijanicę przedstawiał wyżej wszelkiej krytyki – jednak obadwa typy były odrębne, niepodobne w niczem do siebie — a wykończone we wszystkich formach. Również nieporównanym był dziadkiem Starzyckim w „Rzeczypospolitej“, znikł aktor z przed oczu, a pozostał poczciwy starowina rozczulający, serdeczny. Toż w tejżesamej sztuce jednocześnie grając „Płachtę“ był na swojém miejscu i nie łatwo można było poznać, że jeden artysta w dwóch rolach występuje. Złą grę w „Kominiarzach“, osoby „Montarana“ powetował dokładnem przedstawieniem Dydaka Światoradzkiego w sztuce „Jaki ojciec, taki syn“. Salonowe, poważne role, źle odgrywał, wojskowych równie. Starego wojskowego w „Pułkowniku z r. 1769“ grą nie zepsuł. We wszystkiem raził głos jego nieco zająkliwy, przytłumiony, gruby, którego nie mógł, lub nie umiał odmieniać i urozmaicać.

Hubert, podobno ze sklepowego pomocnika został aktorem. Nowy ten artysta na Październik przybyły, okazał dosyć zdolności. W mdłej i jednostajnej roli moralisty półkownika w „Lwach i Lwicach“ utrzymał się korzystnie. Znakomita postać Don Salustya w „Ruy Blasie“ potrzebowała artysty skończonego, ale nie początkującego. — Nie widać było w osobie Huberta, że on przedstawia zbrodniarza zahartowanego intrygami i poświęceniem nie jednej ofiary.

Georgon, młody i mało znaczący aktor dotąd nie odznaczył się niczem. Większą nieco rolę Henryka w „Rzeczypospolitej“ niekiedy tylko oddał dobrze. Źle wyobraził salonowego, zepsutego, znikczemniałego pieszczocha — dobrą przybrał akcyę i ton głosu przy wyrzucaniu matce, iż go niewieściuchem zrobiła, że nic nie ma mezkich przymiotów.

Włodarski (Dumaire), mało występuje i to podrzędne miewał role. W „Rzeczypospolitej“ jako „Pan Jakób“ grał nadspodziewanie dobrze. Poeta powiatowy otrzymał liczne oklaski. Gdyby chciał się zupełnie scenie poświęcić, byłby zdolnym artystą komicznym.

Trynkauz, dobrze odgrywał niemca w „Handlarzu bydła“.

Getlich z naturalnością oddał prostotę moskala, sługi Chlestakowa w „Rewizorze petersburskim,“ był tu nieporównanym.

Reszta artystów bez żadnej wartości, zapełniała scenę, w razie potrzeby zgromadzenia ludu, gości, wojska lub chórów. W ostatnim razie, nielitościwie się darli i psuli harmonię opery utrzymywaną przez Nowakowskiego i Hofmanową.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Redaktor odpowiedzialny Anastazy Mastalski. W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński.*

Z Zawieszeniem Abonamentu. Nr. porządkowy 52.

TEATR KRAKOWSKI.

W Piątek dnia 1^{go} Stycznia 1875 r.

Komiczna Opera w 3 aktach, muzyka J. Offenbacha:

Wielka Księżna GEROLSTEIN

Chóry wzmocnione współudziałem pp. Amatorów.

OSOBY:

Wielka księżna Gerolstein —	Panna Ćwiklińska.	Hrabianka Brama-putra — —	Panna Kwiecińska.
Baron Puc de Triplmark jej ochmistrz nadworny — — —	Pan Ignatowski.	Hrabianka Schoking — — —	Panna Wyszowska.
Książę Paweł, następca tronu Hono-Lulu — — — —	Pan Eker.	Baronówna Fic — — —	Panna Solska.
Jenerał Bum-Bum, głównodowodzący wojskami W. księżnej	Pan Idziakowski.	Damy dworskie Wielk. księżnej	Panna Sławińska. Panna Krajewska. Panna Piasecka. Pani Wyszomirska.
Baron Plumpuding, ambasador ks. ojca Hono-Lulu — — —	Pan Glikson.	Markietanka — — — —	Panna Stanczewska.
Fersenschnell, adjutant Wielkiej księżnej — — — —	Pan Wojdałowicz.	Oficerowie z orszaku W. księż.	Pan Lajnerowicz. Pan Słonarski. Pan Nowak. Pan Recki. Pan Kwakiewicz.
Fryc, grenadyer — — — —	Pan Wołoszka.		
Wanda, dziewczyna wiejska —	Panna Menkes.		
Księżniczka Humbug — — —	Panna Wojnowska.		

Dwór — Paziowie — Żołnierze — Wieśniacy — Wieśniaczki.

Rzecz dzieje się w roku 1740.

Dyrektor muzyki p. K. Hofman.

CENA MIEJSC: **Loża parterowa lub I^{go} piętra 6 złr. — Loża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło w loży parterowéj lub I^{go} piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galerya 30 cent.**

Początek o godzinie siódméj.